

# BIULETYN

Nr 14 (763) • 10 lutego 2011 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Agnieszka Kopeć (sekretarz redakcji),  
Łukasz Adamski, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Leszek Jesień,  
Beata Wojna, Ernest Wyciszkiewicz

---

## Francja wobec kryzysu politycznego w Tunezji

Dorota Liszczyk

*Wielotygodniowe demonstracje antyrządowe w Tunezji, które doprowadziły do ustąpienia 14 stycznia br. prezydenta Zin Al-Abidin Ben Alego są bezprecedensowym w dziejach tego państwa wydarzeniem. Wstrzemięźliwe w kwestii wspomnianych zająć stanowisko Francji jest spójne z dotychczasową francuską polityką wobec Tunezji. Okazywane przez Paryż przez ponad dwie dekady wsparcie dla rządów byłego prezydenta stanowiło gwarancję utrzymania stabilności w Tunezji i chronić ten kraj przed rozwojem na jego terytorium fundamentalizmu islamskiego. W przyszłości pomoc dla Tunezji powinna być warunkowana przestrzeganiem przez tunezyjskie władze praw człowieka i podstawowych wolności.*

**Kontekst.** Trwające w Tunezji od połowy grudnia ubiegłego roku gwałtowne demonstracje antyrządowe nazwane jaśminową rewolucją, ze względu na skalę i charakter stanowią bezprecedensową w historii tego państwa reakcję ludności na dotychczasową politykę reżimu byłego prezydenta. Systematycznie pogarszająca się w ostatnich latach sytuacja ekonomiczna Tunezji podkopała fundament wieloletnich rządów Ben Alego, który opierał się na obietnicy gospodarczego dobrobytu mającego do pewnego stopnia rekompensować obywatelom daleko idące ograniczenia swobód obywatelskich. Szczególnie dotkliwy okazał się w Tunezji stale rosnący poziom bezrobocia. Pomimo iż oficjalnie dotyczy on około 14% ludności szacuje się, iż w grupie wiekowej 18-29 lat może być prawie trzykrotnie wyższy. Co więcej, około 37% absolwentów szkół wyższych pozostaje bez zatrudnienia średnio przez okres trzech i pół roku po zakończeniu edukacji. Dane te weryfikują więc tezę o stabilnej kondycji ekonomicznej Tunezji, której gospodarka, pomimo utrzymującego się w ostatnich latach stosunkowo wysokiego wzrostu gospodarczego, nie jest w stanie generować wystarczającej liczby miejsc pracy, zwłaszcza dla rzeszy bezrobotnych absolwentów szkół wyższych. Tym samym gwałtowny rozwój edukacji w Tunezji, która aktualnie posiada jeden z najlepszych systemów szkolnictwa wyższego w Afryce, paradoksalnie stał się czynnikiem negatywnie oddziałującym na trwałość reżimu. Ograniczenia wolności prasy, swobody politycznej wypowiedzi i prawa do stowarzyszania się, zwalczanie politycznej opozycji, a także szeroko zakrojona korupcja i nepotyzm dodatkowo kompromitowały byłe władze, które brutalnie tłumiąc antyrządowe manifestacje ostatecznie utraciły w oczach obywateli swoją wiarygodność i legitymizację.

Autorytarne rządy prezydenta Ben Alego postrzegane jako czynnik wewnętrznej stabilizacji państwa oraz rodzaj gwarancji przed rozwojem fundamentalizmu islamskiego korzystały z tradycyjnego i niemal bezwarunkowego wsparcia władz Francji. Kolejni francuscy prezydenci: François Mitterrand, Jacques Chirac oraz Nicolas Sarkozy wielokrotnie wskazywali nie tylko na korzystne warunki życia w tym państwie doceniając tunezyjski „cud gospodarczy” i chwaliąc prezydenta Ben Alego za obraną przez niego „drogę gospodarczej liberalizacji”, lecz także podkreślali znaczenie pozytywnych przemian politycznych w Tunezji. Pomimo systematycznych doniesień organizacji zajmujących się ochroną praw człowieka na temat powszechnego łamania praw człowieka w Tunezji i mocno represyjnego charakteru rządów Ben Alego, przez ponad dwie dekady problemy te w ramach francusko-tunezyjskich relacji pozostawały praktycznie nieobecne.

**Stanowisko Francji.** Mocno powściągliwa reakcja francuskich władz na gwałtownie pogarszającą się sytuację w Tunezji stanowiła więc naturalną kontynuację dotychczasowej polityki. Do momentu ucieczki z kraju prezydenta Ben Alego oficjalne stanowisko Francji nie wykraczało poza zapewnienia o wnikliwej obserwacji wydarzeń w Tunezji oraz wezwania do uspokojenia napięć i zainicjowania dialogu pomiędzy skonfliktowanymi stronami. Francja wyraźnie podkreślała, iż pouczanie tunezyjskich władz w kwestiach gospodarczych czy społecznych nie leży w jej gestii. Unikała także komentarzy na temat skali represji stosowanej wobec manifestantów oraz coraz bardziej niepokojących informacji na temat liczby ofiar tunezyjskich zamieszek. Z gwałtowną reakcją spotkała się natomiast propozycja minister spraw zagranicznych Michèle Alliot-Marie udzielenia władzom Tunezji pomocy w zakresie szkolenia sił bezpieczeństwa. Inicjatywa ta, zinterpretowana jako oferta wsparcia dla tunezyjskich władz, została ostro skrytykowana przez przedstawicieli opozycji, którzy wnioskowali o wyciągnięcie wobec Alliot-Marie konsekwencji, z dymisją włącznie. Francuska minister argumentowała natomiast, iż intencją jej była ochrona prawa do manifestacji i pomoc w utrzymaniu porządku na ulicach. Pozytywna reakcja Francji na ogłoszone 13 stycznia przez byłego prezydenta obietnice zwiększenia swobód obywatelskich i poprawy sytuacji materialnej oraz szereg wypowiedzi czołowych osobistości francuskiej sceny politycznej, którzy broniąc Ben Alego podkreślali pozytywne rezultaty jego długoletnich rządów świadczą, iż Francja konsekwentnie aż do chwili upadku wspierała dotychczasowy reżim.

Ucieczka Ben Alego z państwa 14 stycznia br. i w konsekwencji radykalna modyfikacja kontekstu politycznego w Tunezji wymusiły stopniową zmianę tradycyjnego stanowiska Francji. W pierwszym oficjalnym komunikacie z 14 stycznia Pałac Elizejski, poinformował jedynie o „przyjęciu do wiadomości zmiany konstytucyjnej w Tunezji” i wezwał do zakończenia walk. W kolejnych wystąpieniach władze Francji uznały już demokratyczne aspiracje leżące u podstaw dotychczasowych manifestacji oraz zapowiedziały wsparcie i pomoc przy organizacji w Tunezji przyszłych wyborów, jak i kontynuacji rozpoczętego procesu przemian w tym państwie.

Pasywną pozycję Francji wobec wydarzeń jaśminowej rewolucji stanowczo skrytykowały praktycznie wszystkie ugrupowania opozycyjne. Zarzucały one władzom nie tylko bezradność, małą elastyczność czy wręcz serwilizm wobec upadającego tunezyjskiego reżimu, lecz także utratę wiarygodności i międzynarodową dyskredytację francuskiej dyplomacji. Zarówno Partia Socjalistyczna, jak i partia Zielonych opublikowały, odpowiednio 11 i 12 stycznia, stosowne komunikaty, które stanowczo potępiły krwawe represje wobec uczestników manifestacji oraz wyraziły solidarność z walczącymi obywatelami Tunezji. Broniąc swojego stanowiska francuskie władze z jednej strony podkreślały, iż stanowiło ono wyraz dwóch głównych zasad polityki Francji tj. nieingerencji w sprawy wewnętrzne suwerennego państwa oraz wspierania demokracji i wolności, z drugiej natomiast wskazały na trudności, jakie dla francusko-tunezyjskich relacji generuje wspólna historia. Byłe kolonialne mocarstwo, jak podkreślił podczas konferencji prasowej 24 stycznia prezydent Sarkozy, „zawsze pozbawione jest legitymizacji do wydawania opinii na temat spraw wewnętrznych byłej kolonii”. Niemniej jednak władze Francji przyznały, iż niedostatecznie oceniły zarówno poziom determinacji tunezyjskich obywateli w walce z reżimem Ben Alego, jak i skalę i charakter dokonującej się w Tunezji transformacji i pozwoliły się tym samym zaskoczyć biegowi wydarzeń.

**Ocena i perspektywy** Wydaje się, iż wobec alarmujących informacji o dziesiątkach śmiertelnych ofiar antyrządowych demonstracji w Tunezji nie sposób w pełni uzasadnić francuską politykę nieinterwencji i przesadnej wstrzeźliwości. Tym bardziej, że francuska dyplomacja tradycyjnie stara się raczej szybko reagować na przypadki łamania praw człowieka w innych częściach świata. Gwałtowne przejście od polityki wspierania policyjnego reżimu Ben Alego do polityki sprzyjającej demokratycznym aspiracjom tunezyjskiej ludności oraz rozpoczęcie zapowiadanej przez Sarkozy'ego, „nowej ery” w francusko-tunezyjskich relacjach wymagać będą całkowitej reorientacji dotychczasowej strategii Francji wobec Tunezji. Będzie to o tyle trudne, że sukces tunezyjskiej jaśminowej rewolucji nie został jeszcze przesądzony. Co więcej, nawet w przypadku powodzenia proces demokratycznej transformacji Tunezji, z uwagi na nieobecność w tym państwie przez lata debatę polityczną oraz słabość dotychczasowej opozycji nie posiadającej ani politycznego, ani praktycznego doświadczenia, będzie trudny i długotrwały. Obiecana przez Francję pomoc oraz wsparcie w zorganizowaniu zapowiadanych wyborów prezydenckich oraz parlamentarnych stanowią poważne wyzwanie dla francuskiej dyplomacji. Nie ulega wątpliwości, iż Tunezja nadal potrzebowała będzie pomocy gospodarczej, niezbędnej dla poprawy poziomu życia i uspokojenia radykalnych nastrojów ludności. Pomoc taka dostarczana w ramach bilateralnej współpracy lub szerzej w kontekście promowanej przez Francję wewnątrz UE Unii dla Śródziemnomorza powinna tym razem być ściśle powiązana z wymogiem przestrzegania przez Tunezję praw człowieka i podstawowych wolności.